Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 48 (1678)
ROK VI.

SOBOTA

M.R. im. L. W. w Łodzi

ŁÓDŹ 17-II-51 A

POM w Małej Grzywnie wzywa do współzawodnictwa

WARSZAWA. — Załogi POM doceniając swą doniosłą rolę w dziele socjalistycznej przebudowy wsi, stale wzmagają wysiłki, rozwijając i udoskonalając formy indywidualnego i zespołowego współzawodnictwa pracy.

M. in. załoga POM w Małej Grzywnie, w pow. toruńskim, która zakończyła remonty maszyn na 10 dni przed terminem, podjęła w ramach przygotowań do akcji wiosennej zobowiązanie, w którym postanawia ukończyć wszystkie przygotowania do 25 bm.

Podejmując to zobowiązanie pracownicy POM-u w Nowej Grzywnie wezwali załogi wszystkich POM-ów w naszym kraju do współzawodniczenia w dokładnym, sprawnym i szybkim przeprowadzeniu przygotowań do prac wiosennych.

Manifestacyjne dostawy zboża w woj. łódzkim

Do punktu skupu zboża w Oporowie przyjechało wczoraj 69 wozów chłopskich udekorowanych transparentami, zaopatrzonymi w aktualne hasła.

Na wozach tych mało i średniorolni chłopi z gromad Kobylińskie, Lerchów, Mnich i Dobrzawa przywieźli manifestacyjnie zboże w ilości ponad 380 kwintali. (m.)

Artykuł o akcji skupu zboża w całym kraju — patrz str. 4-ta.

Sukcesy wojsk ludowych w Korei

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Phenianu:

Dowództwo naczelne Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej podało do wiadomości 16 lutego, że oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują ofensywę na wszystkich odcinkach frontu.

Na centralnym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej, **po otoczeniu i rozbiciu nieprzyjaciela w rejonie Henson i Wondżu całkowicie wyzwoliły te rejony.**

* * *

HAGA. — W walkach w Korei **zabity został** nowy dowódca wojsk holenderskich — Nicolas Lintcel. Jak wiadomo, poprzedni dowódca Den Ouden zabity został w Korei przed kilkoma dniami.

Ruiny Warszawy i Rotterdamu ostrzegają

We wspólnym interesie sąsiadów Niemiec

Rząd RP wzywa do przeciwstawienia się remilitaryzacji Trizonii

WARSZAWA. — W dniu 15 lutego 1951 r. poseł RP w Brukseli i Luksemburgu ob. min. A. Krajewski, poseł RP w Kopenhadze, ob. min. dr St. Kelles-Krauz oraz charge d'affaires a. i. w Hadze ob. A. Leyffel wręczyli na polecenie Rządu Polskiego w Ministerstwie Spraw Zagr. Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga jednobrzmiące noty w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia problemu niemieckiego. Podajemy poniżej treść noty Rządu Polskiego do Rządu Belgijskiego:

W chwili obecnej sytuację w Europie cechuje napięcie istniejące w stosunkach międzynarodowych. Jedną z podstawowych przyczyn tego napięcia jest ponownie problem Niemiec, a w szczególności remilitaryzacja Niemiec zachodnich.

Chociaż uregulowanie sprawy Niemiec leży w kompetencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, do której wchodzą cztery wielkie mocarstwa, kraje nasze, graniczące z Niemcami i nie wchodzące w skład wspomnianej Rady, **są jak najżywotniej zainteresowane w takim uregulowaniu zagadnienia Niemiec, które by stworzyło gwarancję bezpieczeństwa i pokojowego rozwoju.**

Na podstawie własnych ciężkich doświadczeń, kraje nasze miały możność przekonania się, że ofiarą zaborczego militaryzmu niemieckiego padały przede wszystkim słabsze, mniejsze liczebnie narody. **Świeże są jeszcze w pamięci narodów: dwukrotna okupacja Belgii, ruiny Leodium i Louvain, martyrologia Warszawy, los Rotterdamu, deportacje ludności i hitlerowskie obozy śmierci. Po tych doświadczeniach w krajach naszych stało się powszechnym przekonanie, że istnienie Niemiec agresywnych nie da się pogodzić z bezpieczeństwem sąsiadujących z Niemcami narodów.**

Kraje nasze drogo zapłaciły za politykę tych, którzy umożliwili, a nawet pomogli w rozbudowie hitlerowskiego Wehrmachtu i Luftwaffe —

(Dalszy ciąg na str. 2)

Reakcyjna polityka sekretariatu ONZ

NOWY JORK. — W ciągu ostatnich miesięcy pojawiło się wiele wiadomości, świadczących o tym, że sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych pod presją Amerykanów, prowadzi coraz bardziej reakcyjną politykę.

„Daily Compass" dodaje, że 500 pracowników personelu ONZ podpisało już petycje protestujące przeciwko tego rodzaju polityce władz ONZ.

KOMINY „KRUPPA" DYMIĄ.

Japońscy zbrodniarze na wolności

USA sabotują uchwały Międzynarodowego Trybunału Wojennego

MOSKWA. — Ambasada ZSRR w Waszyngtonie w związku z notą rządu Stanów Zjednoczonych z 7 grudnia 1950 r., zawierającą odpowiedź na notę ambasady z 19 listopada w sprawie nielegalnego, przedterminowego zwolnienia z więzienia Mamoru Sigemitsu, jednego z głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, wystosowała 12 lutego br. notę, w której stwierdza m. in.:

Jak wynika z noty z 7 grudnia rząd Stanów Zjednoczonych nie tylko że nie poczynił żadnych kroków w celu unieważnienia samowolnych zarządzeń generała Mac Arthura w sprawie przedterminowego zwalniania głównych japońskich przestępców wojennych, lecz aprobuje te samowolne zarządzenia.

Rząd radziecki stwierdza, że rząd Stanów Zjednoczonych odmawia przestrzegania postanowień wyroków Międzynarodowego Trybunału Wojennego i wykonania innych uzgodnionych decyzji w sprawie sądzenia i karania głównych japońskich przestępców wojennych.

Tym samym rząd Stanów Zjednoczonych bierze na siebie odpowiedzialność za bezprawne, samowolne postępowanie generała Mac Arthura w stosunku do głównych japońskich zbrodniarzy wojennych oraz w stosunku do Mamoru Sigemitsu, tak samo jak za wszystkie następstwa tego rodzaju bezprawnego postępowania, przynoszącego szkodę sprawie zachowania międzynarodowego pokoju.

Potężna demonstracja w Paryżu

Fala oburzenia

ogarnęła Francję na wieść o przyjeździe hitlerowców z Bonn

PARYŻ. Dnia 15 bm. wieczorem odbyła się na placu Opery wielka demonstracja protestacyjna przeciwko obecności we Francji hitlerowskich przedstawicieli na konferencję w sprawie „armii europejskiej".

Mimo rządowego zakazu manifestacji i zmobilizowania poważnych sił policji, na placu Opery, placu Republiki i wielkich bulwarach zgromadziło się 30.000 patriotów.

W dzielnicy, w której odbywała się demonstracja panował stan oblężenia. W pobliżu bulwaru Włoskiego kolumna demonstrantów ze sztandarami stowarzyszenia b. deportowanych, uczestników ruchu oporu przerwała kordon policji, udając się na plac Opery. Policja brutalnie szarżowała na demonstratów, z których wielu zostało rannych i ciężko pobitych. W wielu wypadkach policjanci bili kobiety i starców.

Po zakończeniu manifestacji, trwającej przeszło godzinę, uczestnicy rozeszli się w sposób zorganizowany.

Policja przeprowadziła masowe aresztowania. Deportowani, których aresztowano na placu Opery, **uchwalili w komisariacie policyjnym rezolucję protestacyjną przeciwko odbudowie Wehrmachtu i obecności w Paryżu hitlerowców.**

Depesze ze świata

PEKIN — Jak donosi agencja Nowych Chin, kolonizatorzy francuscy wzmagają terror przeciw ludności Vietnamu. Żołdateska francuska po poważnej klęsce poniesionej w centralnym rejonie Vietnamu północnego mści się na ludności cywilnej. Piraci francuscy zrzucają bomby na wsie w prowincji Bak, Jang i Tain-Guen.

* * *

LONDYN — Instytut statystyki uniwersytetu w Oxfordzie w swym styczniowym biuletynie opublikował dane, z których wynika, że zyski monopoli angielskich wzrosły w 1950 roku o 575 milionów funtów szterlingów, tj. o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Biuletyn stwierdza że, w przyszłości należy oczekiwać jeszcze większego wzrostu zysków.

* * *

PARYŻ — W dniu 15 bm. rozpoczęła się w Paryżu konferencja w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej". Jak wiadomo, projekt utworzenia tzw. „armii europejskiej" pod dowództwem „europejskiego ministra obrony" został opracowany przez rząd francuski. W skład tej armii weszły by również niemieckie „grupy bojowe". Terminy „armia europejska" i „grupy bojowe" zostały stworzone w celu zamaskowania prawdziwego celu tej konferencji, a mianowicie odbudowy niemieckiego Wehrmachtu.

Czyn kobiet miasta i wsi

Przodująca tkaczka z ZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi, ZMPówka Leokadia Jóźwiak zobowiązała się do 8 marca br. w ciągu 2 godzin dziennie doszkalać słabsze tkaczki. Na zdjęciu — kol. Jóźwiak objaśnia jednej z koleżanek właściwy sposób nabijania wątkiem czółenka.

Kobiety, zatrudnione jako kierowcy samochodów w Zjednoczeniu Warszawskim nr 2 OST, zobowiązały się dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet skrócić do minimum przestoje i zwiększyć dbałość o maszyny.

Na zdjęciu od lewej — Kazimiera Cygan, Mieczysława Kucharska i Henryka Ojsińska.

Janina Minuta ze spółdzielni produkcyjnej Tychowo, w woj. szczecińskim, dla uczczenia Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Dnia Kobiet zobowiązała się uprawić półtora hektara buraków cukrowych i wezwała do współzawodnictwa inne kobiety. Janina Minuta przepracowała od dnia założenia spółdzielni (marzec 1950) do końca roku 276 roboczodniówek.

Kobiety wiejskie

godnie uczczą 8 marca

Zobowiązania chłopek całego kraju

WARSZAWA. — Wielki entuzjazm twórczej pracy dla przyśpieszenia budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i pokoju — cechuje akcję przygotowawczą do Międzynarodowego Dnia Kobiet i Ogólnopolskiego Kongresu L. K.

Wszystkie żony spółdzielców w liczbie 24 w gromadzie Czarne, woj. koszalińskie, przystąpiły do miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Wezwały one do współzawodnictwa w pracach wiosennych kobiety ze spółdzielni produkcyjnej Piaseczno.

Dla uczczenia święta 8 marca chłopki woj. wrocławskiego wzmogły swój udział w przyśpieszeniu skupu zboża. Dzięki pracy uświadamiającej przeprowadzonej przez członkinie koła gospodyń w gminie Gorzanów, pow. bystrzycki, na zebraniu gminnym chłopi postanowili odstawić w ciągu tygodnia 220 ton zboża, co wpłynie na terminowe wykonanie planu.

Z zapałem przygotowują się do Kongresu L. K. chłopki z poznańskiego. Np. każda z członkiń Ligi Kobiet w Mieczownicy, woj. poznańskie zadeklarowała przepracowanie 8 godzin przy czyszczeniu zboża w magazynach PGR. Koło gospodyń w Bruczkowie zakontraktowało i rozpoczęło odstawę 200 kg jaj ponad plan. O 25 proc. zwiększy odstawę jaj do spółdzielni koło gospodyń w Stumianach.

Siostry walczącej Korei!

Wasz wróg jest naszym wrogiem,
Wasze zwycięstwa są naszymi zwycięstwami!

We wspólnym interesie krajów sąsiadujących z Niemcami

* * *

Noty Rządu Polskiego do Rządów Belgii, Holandii, Danii, i Luksemburga poruszają sprawę o podstawowym znaczeniu dla wszystkich krajów sąsiadujących z Niemcami. Jak uczy bowiem historia, ofiarą agresywnych Niemiec padają przede wszystkim słabsze, mniejsze liczebnie narody. Ruiny Leodium i Warszawy, Rotterdamu i Louvain, są tragicznym tego faktu dowodem.

Polska ma szczególne prawo i obowiązek wskazania rządom krajów sąsiadujących z Niemcami na poważne konsekwencje, wynikające z remilitaryzacji Trizonii. Prawo to zdobyła sobie Polska rozmiarem ofiar i cierpień poniesionych ze strony imperializmu niemieckiego, a przede wszystkim przez to, że dała wzór pokojowego współżycia z Niemcami, jakim są stosunki polsko - niemieckie, ustalone wspólnie z NRD. Podstawowym warunkiem takiego współżycia było zniweczenie korzeni niemieckiego militaryzmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Naród polski całkowicie popiera inicjatywę radziecką z dn. 3 listopada w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych oraz demilitaryzacji Niemiec zachodnich. Inicjatywa radziecka spotkała się również z poparciem opinii publicznej w Europie.

Jednak rządy USA, W. Brytanii i Francji zwlekają z udzieleniem pozytywnej odpowiedzi na propozycję radziecką, zużytkowując czas na wzmożoną remilitaryzację Trizonii.

Jest więc podstawowym obowiązkiem krajów sąsiadujących z Niemcami, aby dla własnego bezpieczeństwa użyły wszystkich środków, które skłoniłyby mocarstwa zachodnie do przyspieszenia zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Noty Rządu R. P.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

tego Wehrmachtu, którego dywizje pancerne runęły na nasze granice, tej Luftwaffe, której pierwszymi ofiarami padły nasze miasta i osiedla.

Dlatego też, zdając sobie sprawę z różnic w poglądach na poszczególne aspekty problemu niemieckiego, należy stwierdzić, że żywotne interesy krajów sąsiadujących z Niemcami polegają na niedopuszczeniu do wskrzeszenia niemieckiego imperializmu i na przebudowie Niemiec w państwo pokojowe. Postanowienia układu poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec w sposób zasadniczy ujmowały te postulaty gwarantując, że „militaryzm i narodowy socjalizm będą wyrwane z korzeniami, a sprzymierzeńcy za wspólnym porozumieniem podejmą obecnie i w przyszłości konieczne zarządzenia, by Niemcy nigdy więcej nie zagrażały sąsiadom i pokojowi świata".

Taki miał być wynik zwycięstwa sprzymierzonych nad hitleryzmem, do którego to zwycięstwa narody nasze wniosły poważny wkład. Taka miała być gwarancja pokoju i bezpieczeństwa w Europie, taka miała być gwarancja bezpieczeństwa krajów graniczących z Niemcami.

Jednakże polityka przeprowadzona przez mocarstwa okupacyjne w zachodniej części Niemiec nie dopuściła do realizacji celów, o które przelewały swoją krew sprzymierzone narody. **Mimo tragicznych doświadczeń tak niedawnej wojny, na oczach narodów organizowany jest na nowo w zachodnich Niemczech przemysł wojenny i odbudowywana jest regularna armia niemiecka z pomocą hitlerowskich generałów, których nazwiska nie mogą nie budzić w narodach naszych tragicznych wspomnień lat okupacji.** Zbrodniarze wojenni odzyskują wolność i swobodę działania, a na powierzchnię życia politycznego **wypływają i zajmują w nim coraz bardziej dominującą pozycję zwolennicy odwetu i rewizjoniści.**

Polityka ta stanowi odrodzenie niemieckiego militaryzmu. Forsowna odbudowa niemieckiej machiny wojennej w Niemczech zachodnich **odbywa się w ramach polityki, która jest sprzeczna z interesami narodów sąsiadujących z Niemcami.** Inspiratorzy tej polityki, tym bezwzględniej ją realizują, że liczą na to, iż zdołają **wykorzystać ją dla swoich celów i że nie obróci się ona przeciwko nim, gdyż znajdują się poza bezpośrednim zasięgiem jej niszczycielskiego działania.** Jest jednak rzeczą oczywistą, że w miarę odzyskiwania sił i znaczenia militarystyczne koła niemieckie **nie zawahają się przed wykorzystaniem sytuacji dla realizacji swych własnych celów, czego już dziś dają dowody.** Zwrócą się one nieuchronnie przeciwko tym, którzy dziś zgadzają się na odrodzenie militaryzmu w Niemczech, **a przede wszystkim zagrożone będzie bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami.**

Zaniepokojenie opinii publicznej w Europie postępującą remilitaryzacją Niemiec zachodnich świadczy o tym, że niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy tkwi głęboko w świadomości naszych narodów.

Dokonanie po wielowiekowych konfliktach zwrotu w stosunkach polsko - niemieckich przez stworzenie wspólnie z Niemiecką Republiką Demokratyczną trwałych podstaw pokojowego współżycia między Polską a Niemcami jest wymownym przykładem możliwości uregulowania wszelkich spornych spraw, pod warunkiem zniweczenia korzeni niemieckiego militaryzmu i polityki odwetu w Niemczech.

Rozpalanie nastrojów rewizjonistycznych i gorączkowe rozbudowywanie machiny wojennej w Niemczech zachodnich swymi konsekwencjami bynajmniej nie zagraża tylko Polsce, ale i innym krajom, **znajdującym się w zasięgu odradzającej się zaborczości niemieckiej.**

Toteż pokojowa inicjatywa Rządu ZSRR z 3 listopada ub. roku w sprawie zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i jego następne noty w tejże sprawie, **posiadają w tej sytuacji doniosłe znaczenie, wskazując drogę do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Dlatego też Rząd Polski całkowicie popiera inicjatywę mocarstwa, które w czasie wojny poniosło największe ofiary i wniosło decydujący wkład do zwycięstwa nad hitleryzmem, a po wojnie, jako jedyne konsekwentnie realizowało demilitaryzację i demokratyzację Niemiec.**

Inicjatywa Rządu ZSRR spotkała się z głębokim zrozumieniem opinii publicznej w Europie. Rząd Polski z ubolewaniem stwierdza natomiast, że rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji **zwlekają z udzieleniem odpowiedzi, której oczekuje spragniony odprężenia sytuacji międzynarodowej świat.** Co gorzej, okres jaki upłynął od pierwszej propozycji Rządu ZSRR **zużytkowany został dla dalszej remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

Rząd Polski jest zdania, że **żaden z krajów sąsiadujących z Niemcami i bezpośrednio zainteresowany problemem niemieckim, nie może w imię własnych interesów zachować się biernie wobec odrodzenia militaryzmu w Niemczech.** Żaden z krajów tych **nie powinien pominąć jakiejkolwiek możliwości zapobieżenia narastającemu niebezpieczeństwu i doprowadzenia do odprężenia sytuacji międzynarodowej oraz nie może uchylić się od jakiegokolwiek wysiłku w tym zakresie.**

Z tych założeń wychodząc, Rząd Polski prosił w dniu 9 lutego 1951 r. posła belgijskiego w Warszawie o przekazanie Rządowi belgijskiemu swego poglądu o konieczności jak najrychlejszego zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. **W przekonaniu, że Rząd Belgijski podziela tę opinię o znaczeniu, jakie miałoby spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych i rozpatrzenie przez nich problemu demilitaryzacji Niemiec, Rząd Polski uważałby za wysoce wskazane i pożyteczne, aby Rząd Belgijski zechciał użyć wszystkich swych możliwości i wpływów wobec wielkich mocarstw dla przyspieszenia zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.**

Nasze rady

STAŁY CZYTELNIK Z. W.: Najczęściej kłopoty i przykrości z chłopcami w wieku Pana syna, spowodowane są nieodpowiednim i nieumiejętnym podejściem rodziców i opiekunów do młodzieży. Ciągłe prawienie morałów i strofowanie — nie prowadzi do celu. Należy raczej zbliżyć się do syna, poznać jego zainteresowania, nie wykpiwać jego zamierzeń i nie stawiać siebie za wzór, jak to czynią niektórzy przy prawieniu morałów — np. „gdy byłem w twoim wieku..." Byłoby wskazane, aby Pan udał się z synem do Poradni Psychotechnicznej, gdzie wskażą do jakiego zawodu chłopiec się nadaje. W szkole specjalnej na razie nie ma miejsc. Gdyby Pan nadal nie uporał się z trudnościami — prosimy nas zawiadomić.

* * *

HANKA Z BAŁUT: Jeżeli płaszcz, o którym Pani pisze, stanowił dowód rzeczowy podczas rozprawy sądowej i pochodził z dokonanego przestępstwa — nie może Pani rościć prawa do zwrotu. Jeżeli zaś zdołała Pani przedstawić dowód prawdy, że płaszcz pochodził z legalnego źródła i został nabyty uczciwą drogą, powinien być zwrócony. Należy zwrócić się do sądu, gdzie udzielą właściwych informacji.

* * *

„KUZYNKA S": Na wydrukowane w „Naszych Radach" zapytanie Pani w sprawie poszukiwania rodziny — nadszedł list od naszej Czytelniczki, ob. Wandy Wrony z Częstochowy, ul. Kiedrzyńska Nr 41. Radzi będziemy, jeżeli przyczyniliśmy się do odszukania właściwej osoby.

Współzawodnictwo między fabrykami w likwidacji analfabetyzmu

ZPB im. Marchlewskiego postanowiły podjąć wezwanie ZPB im. Stalina w sprawie szybszego przeszkolenia analfabetów na swym terenie.

Współzawodnictwo między tymi zakładami polegać będzie na objęciu akcją szkolenia wszystkich pracowników nie umiejących czytać i pisać. Szczególna uwaga będzie zwrócona na frekwencję, a opiekunowie społeczni mają udzielać dalekoidącej pomocy tym osobom, które napotykają na trudności w nauce.

W wyniku tej rywalizacji ostateczny termin zakończenia akcji szkolenia analfabetów na tych zakładach niewątpliwie ulegnie przyspieszeniu.

Gazeta wszystkich związkowców

Witamy „Głos Pracy"

Nowe pismo codzienne wydawane przez CRZZ

Wczoraj ukazał się pierwszy numer codziennego pisma związkowego „Głos Pracy" — organu Centralnej Rady Związków Zawodowych.

„Głos Pracy", realizując naczelne zadania pisma propagandzisty, agitatora i kolektywnego organizatora, mobilizować będzie klasę robotniczą do dalszych osiągnięć producyjnych na drodze przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce.

„Głos Pracy" będzie stale informował o tym, jak polscy związkowcy przyczyniają się do wzmocnienia sił wielkiego, światowego ruchu obrońców pokoju, do zacieśnienia więzi międzynarodowej solidarności i braterstwa wszystkich pracujących, do pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, którego pomoc jest niezawodną gwarancją naszego rozwoju i rękojmią niepodległości, oraz bezpieczeństwa naszych granic.

„Głos Pracy" poświęcać będzie wiele miejsca także codziennym potrzebom, troskom i niedomaganiom mas pracujących.

Witając serdecznie nowy organ demokratycznej prasy polskiej, życzymy „Głosowi Pracy", aby przyczyniał się skutecznie do utrwalenia wśród szerokich rzesz naszych związkowców nowego, socjalistycznego stosunku do pracy, aby poprzez swą publicystyczną i organizacyjną działalność zjednywał sobie coraz większą poczytność i uznanie!

Codzienna nowelka „Expressu"

R. Riess

Astrologia

Nie wierzę w astrologię. Nie zajmuję się telepatią, psychopatią, psychofizjologią i okulistyką. Jestem człowiekiem realnym i trzeźwym. Tak się jednak nieszczęśliwie zdarzyło, że zakochałem się, a ludzie, którzy się zakochali, tracą — jak to już stwierdził ongiś Ben Akiba — rozum.

Tym też należy usprawiedliwić moją eskapadę do słynnego astrologa doktora Obermajera.

Poprosiłem, ażeby postawił mi horoskop. Ażeby z biegu gwiazd ustalił, czy mogę zawrzeć związek małżeński z Tosią i co w ogóle czeka mnie w najbliższej przyszłości.

Słynny astrolog zażądał, ażebym przede wszystkim podał mu dokładnie dzień i godzinę, kiedy pojawiłem się na tym padole.

Zadepeszowałem do mojej matki, ta jednak odpisała mi, że po trzydziestu latach zapomniała już o której to było godzinie, tym bardziej, że pamięć jej słabnie z roku na rok. W dopisku swoim zawiadomiła mnie tylko, że dnia tego był na obiad rosół z wyjątkowo tłustej kury — oraz poradziła mi, żebym się udał do lekarza neurologa.

Kiedy doktór Obermajer przybywszy do mnie w odwiedziny, przeczytał ten dopisek, oświadczył, że byłoby bardzo wskazane dla przebiegu dalszej sprawy, gdyby można ową kurę zbadać i postawić jej horoskop.

Byłem wręcz zrozpaczony orzeczeniem wielkiego astrologa: bo jak tu stawiać horoskop tej kurze po tylu, tylu latach?

Prawie w tej samej chwili zadzwoniono. Wszedł listonosz, przynosząc depeszę, w której widniało kilka tylko słów.

„Godzina ósma piętnaście rano".

Mistrz nauk tajemnych rzucił okiem na depeszę i twarz jego rozpogodziła się.

— Wszystko składa się doskonale — zawołał i zaczął mnie pouczać czym właściwie jestem, jak mam w życiu postępować.

Wszystko, co miałem czynić, należało rozpoczynać zaraz po nowiu i, co jest najważniejsze, nie wchodzić nigdy w żadne stosunki z osobnikami spod znaku Koziorożca. Okazało się również, że jestem doskonałym dyplomatą i że moim znakiem jest Skorpion. Wyszło również na jaw, że mogę śmiało grać na loterii i w karty, że tą drogą dojdę wkrótce do majątku.

Pomyślałem z rozczuleniem o mojej ukochanej.

Tosia była niepraktyczna, lubiła się stroić, nie nadawała się na żonę dla człowieka pracy, takiego jak ja. Ale jeśli horoskop mój wykazał, iż dzięki szczęśliwej grze dojdę do majątku, po co te wszystkie skrupuły?

A doktór Obermajer ciągnął dalej.

— Niech pan wykorzysta Uranusa pod znakiem Wodnika. Pan jest wyjątkowym szczęściarzem. Niech pan pamięta: wykorzystywać Uranusa! Widzę to jasno. A gwiazdy nigdy nie kłamią!

Nie bardzo wiedziałem, co to jest Uranus, a co Skorpion, ale z horoskopu słynnego astrologa zrozumiałem, że powinienem grać w karty i na loterii.

Byłem tak bardzo pewny sukcesu, że za wszystkie pieniądze, jakie posiadałem, kupiłem losy loteryjne. Po spieniężeniu pamiątkowego złotego zegarka otrzymałem trochę dodatkowych pieniędzy, co pozwoliło mi udać się do domu gry i usiąść przy zielonym stoliku. Tego samego też dnia oświadczyłem się wreszcie Tosi i zostałem przyjęty.

— Uranus i Skorpion są ze mną, a również i Wodnik jest dla mnie łaskawy — powtarzałem w duchu z triumfem.

— — — — — — — — —

Rok potem spotkałem znowu doktora Obermajera.

— Panie! — zatrzymałem go pełen wściekłości. — Prosiłem pana o postawienie mi horoskopu, pokazało się jednak, że wprowadził mnie pan w błąd!

— Ja wprowadziłem pana w błąd? — oburzył się słynny astrolog. — Ja stawiałem panu horoskop według biegu gwiazd: a gwiazdy nigdy nie kłamią!

— Panie — denerwowałem się — powiedział pan, że jako urodzonemu pod znakiem Skorpiona przyniesie mi szczęście gra w karty i na loterii. Na loterii nic nie wygrałem, grając w karty zyskałem tylko trochę doświadczenia i zrozumiałem głęboką mądrość przysłowia, powiadającego: „Nie graj Bartek, nie stracisz portek". A co się tyczy mojego małżeństwa...

— Czyżby i tu nie poszczęściło się panu? Wbrew temu, co mówiły gwiazdy? — zapytał doktór Obermajer.

— Panie — załamałem ręce — ta Tosia to prawdziwa katastrofa. Żyliśmy ze sobą tylko przez pół roku, wystarczyło jej to jednak, żeby doprowadzić mnie pod każdym względem do ruiny! Nie mogłem pogodzić się z nią w żaden sposób! Nasze współżycie było jednym pasmem ustawicznych kłótni i awantur.

— Hm — zastanowił się astrolog — widocznie pańska żona urodziła się pod znakiem Koziorożca, ja zaś ostrzegałem pana wyraźnie, żeby unikał podobnych ludzi! Gdyby się pan był urodził nie o godzinie ósmej piętnaście rano, ale o godzinie dwunastej — życie pańskie popłynęłoby zupełnie innym korytem.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem.

— Jak pan powiedział? Że urodziłem się o godzinie ósmej piętnaście? Skąd pan wie o tym?

— Jakto, skąd wiem o tym? Z depeszy, którą pan wówczas dostał.

— Z depeszy? Ależ panie, tu zaszła omyłka! W depeszy tej zawiadamiała mnie matka nie o dacie mojego urodzenia, ale o godzinie przyjazdu mojego wuja, który wracał z urlopu.

Astrolog zmarszczył brwi.

— Ach, tak! Więc nie urodził się pan o godzinie ósmej piętnaście rano? Jeśli tak, to nie stoi pan pod znakiem Skorpiona, a, co za tym idzie, horoskop jaki panu postawiłem był fałszywy. Teraz też zrozumiał pan, dlaczego nie mogły mu pomóc moje rady i wskazówki! Nie ma pan nic wspólnego ze znakiem Skorpiona, bo stoi pan w orbicie wpływów Saturna. Rozumie pan? Gwiazdy nigdy nie kłamią! Zechce pan pofatygować się do mnie, a po cenie zniżonej opracuję panu nowy horoskop. Rozumie pan? Gwiazdy nigdy nie kłamią!

— Możliwe, że gwiazdy nie kłamią, ale za to pan łże jak z nut! — przerwałem mu tok dowodzeń i, odwróciwszy się na pięcie, poszedłem dalej.

(Tłum. M.)

Przygody Wicka i Wacka

WACEK: — Czy stoimy już godzinę?
WICEK: — O, już przeszło godzinę.
WACEK: — Bo nogi mnie bolą...
WICEK: — I mnie też bolą...

WICEK: — Dość mam tego stania! Na seans i tak już nie zdążymy!
WACEK: — Patrz! Sobek ma bilet ulgowy, a w kolejce wcale nie stał!

WACEK: — Skąd pan ma ten bilet? Bo w kolejce pana nie było...
SOBEK: — Nie jestem frajer! Kupiłem go przed kinem!

WICEK: — My wystajemy w kolejce, a nieroby kupują od spekulanta przed kinem! Bilety ulgowe powinni raczej sprzedawać zbiorowo zakładom pracy!

„Delfin" „Dorsz," „Karp"

Probiernie ryb
powstają w Łodzi

Na wiosnę Łódź otrzyma trzy nasiępne probiernie ryb. Otwarte one będą w okolicy Pl. Wolności, Reymonta i ul. Żwirki.

Istniejące obecnie i nowopowstałe bary tego rodzaju będą nosiły nazwy ryb, jak „delfin", „dorsz", „karp" itp. (r)

Praktyczne meble
dla ludzi pracy
na raty

W roku bieżącym globalna produkcja przemysłu drzewnego wzrośnie w porównaniu z produkcją roku 1950 o 26 proc.

M. in. na rynku ukażą się nowe uniwersalne komplety mebli składające się: z tapczana, stołu, krzeseł, szafy, szafki itp. Wszystkie nowe projekty mebli opracowane zostały przez najwybitniejszych specjalistów w tym zakresie. Są one dostosowane do rozmiarów nowoczesnych mieszkań.

Niektóre modele nowych mebli wystawione już zostały w reprezentacyjnym sklepie Centrali Drzewnej w Warszawie. Dzięki stosowanemu systemowi sprzedaży na raty, będą one dostępne dla najszerszych rzesz ludzi pracy.

Lokatorzy rozbieranych ruder
dostaną inne mieszkania
Przebudowa strychów i poddaszy, dosiedlanie do dużych lokali
Słuszne i życiowe uchwały Prezydium DRN Łódź-Śródmieście

Nie ma formalnie tygodnia, by w Łodzi kilka rodzin nie zostało bez dachu nad głową. Walą się budynki. Jest to następstwo kapitalistycznego systemu budowy domów, które stawiano jedynie po to, ażeby wyciągnąć z nich jak największe zyski.

Poza tym zupełny brak opieki i konserwacji budynków w czasie okupacji też zrobił swoje, przyspieszając los wielu ruder.

Dwa dni temu znów zawaliły się dwa domy: przy ul. Mazurskiej 7 i Kaliskiej 5. Kilkadziesiąt osób znalazło się bez mieszkania.

Sytuacja jest ciężka. Dość powiedzieć, że w ub. roku ponad 450 rodzin musiano przesiedlić ze względów bezpieczeństwa, przy czym bywało i tak, że przeprowadzka odbywała się nieraz „pięć minut przed dwunastą".

Mimo to, w samym tylko śródmieściu znajdują się jeszcze 142 domy, które trzeba rozebrać, a w budynkach tych mieszka 1089 rodzin, którym trzeba dać mieszkania zastępcze. Jedna trzecia zagrożonych domów ma być rozebrana jeszcze w tym kwartale. Rzecz jasna, że dla ich lokatorów muszą się znaleźć odpowiednie lokale.

W związku z tym Prezydium Rady Narodowej Łódź-Śródmieście zwołało na wczoraj specjalną konferencję w celu podjęcia kroków, zmierzających do poprawienia istniejącej sytuacji.

Jako pierwsze zadanie postanowiono zlecić wydziałowi gospodarki mieszkaniowej kontrolę według posiadanych arkuszy ewidencyjnych, wszystkich mieszkań. Do lokali niedostatecznie zaludnionych wsiedli się rodziny z rozbieranych domów.

Poza tym rozpocznie się prace nad przebudową w niektórych budynkach poddaszy i strychów na lokale mieszkalne. Już w tej chwili wytypowano kilkadziesiąt wysokich i dużych strychów, gdzie będzie można zrobić jedno i więcej izbowe mieszkania.

Niezależnie od tego wysunięto projekt przesiedlenia spekulantów i zawodowych nierobów do miejscowości podłódzkich. Członkowie prezydium wyszli ze słusznego założenia, że w Łodzi powinni przede wszystkim mieszkać ci, którzy pracują.

Słuszna uchwała Prezydium Rady Narodowej Łódź-Śródmieście znajdzie niewątpliwie oddźwięk i w pozostałych radach, a wówczas można będzie chociaż częściowo złagodzić ciężką sytuację mieszkaniową.

Należałoby sobie jednak życzyć, aby oprócz Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej zabrały się intensywniej do pracy i inne zainteresowane tą sprawą wydziały. Chodzi tu szczególnie o Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, który niezwłocznie winien wszcząć odpowiednie kroki w celu zdobycia potrzebnych kredytów na przebudowę strychów i poddaszy. (j)

Włodek ma rower!

Pierwsi przyszli już w czwartek. Od tego dnia bowiem zaczęliśmy wydawać nagrody Czytelnikom, których odpowiedzi zostały wyróżnione.

Wczoraj zgłosił się także pierwszy zdobywca roweru — Włodzimierz Biskupski, zam. w Nowym Mieście, przy ul. Rawskiej 2.

Biskupski jest uczniem 10-ej klasy Państw. Gimnazjum i Liceum w Nowym Mieście. Od kilku miesięcy jest on ubezpieczony w PZUW od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Radość jego, gdy otrzymał piękny rower, nie miała granic i gdyby nie deszczowa pogoda, kto wie czy nie dosiadłby zaraz stalowego rumaka i wprost z redakcji pojechał do domu.

Życzymy ci, Władku, dużo zadowolenia z nagrody!

NASI Czytelnicy PISZĄ

ANORMALNY SKLEP.

Zaniosłem obuwie do naprawy. Punkt reperacyjno - obstalunkowy przy ul. Nowomiejskiej 9. Zdziwiłem się, gdy w sobotę o godzinie 17 min. 30 zastałem drzwi zamknięte. A bardzo mi na butach zależało. W sklepie była jeszcze kierowniczka. Nie pomogły jednak moje prośby, butów nie otrzymałem, gdyż, jak się okazało, sklep ten w soboty otwarty jest od godziny 9 do 14-tej i to z dwugodzinną przerwą obiadową!

Zwracam się do Ciebie, „Expresie", w imieniu ludzi pracujących. Czyżby godziny otwarcia sklepu nie mogły być dostosowane do potrzeb szerszych rzesz ludności?

A. Ż.

Wierzymy, że skarga naszego Czytelnika niewątpliwie będzie wzięta pod uwagę.

DZIADEK SIAŁ RZEPKĘ...

Udałem się z dziećmi do kina „Gdynia" gdyż dzieci zauważyły fotosy z bajki „Dziadek siał rzepkę". Po otrzymaniu upragnionych biletów dzieci nie mogły się doczekać przedstawienia. Nareszcie się ściemniło i rozpoczęło się wyświetlanie filmu.

— Kiedy będzie bajka? — dopytywały niecierpliwie dzieci.

Wyświetlanie się skończyło, a zapowiedzianej bajki nie było. Dzieci były zawiedzione, ale obiecałem im, że napiszę w tej sprawie do naszego „Expressu" i dowiemy się wkrótce dlaczego „Film Polski" tak nieładnie postępuje z dziećmi?

Jan Kwiatkowski

Może była to tylko zapowiedź bajki o dziadku, który siał rzepkę? Poczekajmy cierpliwie, co odpowie dzieciom „Film Polski".

Od drugiej połowy Maja
egzaminy dojrzałości
w szkołach ogólnokształcących i liceach zawodowych

Egzaminy dojrzałości, zarówno w szkołach ogólnokształcących, jak i w liceach zawodowych rozpoczną się w drugiej połowie maja.

Celem egzaminów jest stwierdzenie, czy młodzież kończąca szkoły osiągnęła poziom wykształcenia i dojrzałości umysłowej, odpowiadający wymaganiom programowym szkół, czy nabyła zasób wiadomości niezbędny do objęcia stanowisk, do jakich uprawnia ukończenie szkół lub też do studiów wyższych. Egzaminy będą również sprawdzianem dojrzałości politycznej i społecznej młodzieży.

W szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego egzaminy dojrzałości odbędą się w dniach od 20 maja do 20 czerwca br. i składać się będą z egzaminu pisemnego z języka polskiego i matematyki oraz egzaminu ustnego z języka polskiego, nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, historii Polski i nowożytnej historii powszechnej, matematyki i fizyki.

W liceach zawodowych egzaminy dojrzałości rozpoczną się w drugiej połowie maja i zakończą się najpóźniej do dnia 15 czerwca br.

W części pisemnej egzaminu — absolwenci liceów zawodowych zdawać będą z języka polskiego i przedmiotów zawodowych. W liceach, w których matematyka jest przedmiotem nauczania w ostatniej klasie, także z tego przedmiotu.

Wyjątkowo w liceach handlu zagranicznego uczniowie nie zdają egzaminu z matematyki, natomiast podlegają egzaminowi z języka obcego. Egzamin ustny obejmuje: naukę o Polsce i świecie współczesnym, matematykę, o ile uczeń nie został zwolniony z tego przedmiotu na podstawie wyników egzaminu pisemnego oraz język polski i obcy, o ile z przedmiotów tych przy egzaminie pisemnym absolwent uzyskał ocenę niedostateczną.

Kawa(ty) z Expressu

Rozmowa dwóch przyjaciół.

— Słyszałem, że ożeniłeś się po raz drugi z siostrą swej żony... Dlaczego?

— Po prostu. Nie chciałem mieć jeszcze jednej teściowej...

* * *

Lekcja geografii w szkole.

— Powiedz mi, Gapiński, jakiego kształtu jest ziemia?

— Okrągła, proszę pana...

— Doskonale... A teraz, Ślamazarski, powiedz, kto to pierwszy stwierdził?

— Ja... ja... tego nie zrobiłem... To Bolek tak mówił!

Już za tydzień wybory
do komitetów blokowych
Dalszy etap powiązania władz z terenem

Na ostatniej sesji Rady Narodowej podjęto uchwałę o powołaniu do życia komitetów blokowych. Obecnie przystępuje się już do jej realizowania.

Wybory do komitetów blokowych na terenie Łodzi wyznaczono na dni 24 i 25 lutego, przy czym odbywać się one będą jednocześnie w obrębie wszystkich Dzielnicowych Rad Narodowych.

Najwięcej, bo aż 672 komitety, wybierze się na terenie podległym DRN — Śródmieście. W sobotę 24 bm. odbędą się wybory w 88 blokach, a w niedzielę 25 bm. — w 44 blokach.

Na północną DRN przypadnie 186 komitetów, przy czym pierwszych 20 bloków wybierze się 24-go, podobnie zresztą jak w niedzielę 25-go. Najmniej, bo tylko 88 bloków, będzie liczyła południowa DRN. W dniach 24 i 25 bm. mieszkańcy tych dzielnic wybiorą 10 komitetów.

Oczywiście, jest to tylko zapoczątkowanie akcji wyborów. Jej całkowite zakończenie nastąpi w ostatnich dniach marca br. O terminach wyborów w poszczególnych blokach informować będą lokatorów specjalne ogłoszenia, wywieszane w bramach domów.

Powstanie komitetów blokowych będzie dalszym etapem powiązania władz miejskich z terenem. Pracą swą komitety przyczynią się do likwidowania wielu bolączek, które władzom trudno czasem nawet dostrzec. (bk.)

Dyplomy i nagrody otrzymali
młodzieżowi przodownicy
Dalsze zobowiązania produkcyjne

Wczoraj odbyła się w Łodzi uroczystość wręczenia nagród młodzieżowym przodownikom pracy z terenu dzielnicy „Staromiejska".

Po przemówieniach przewodniczącego ZD ZMP Stefana Nowaka i przedstawiciela PZPR Jarmułowicza członek ZŁ ZMP ob. Plucińska wręczyła wyróżnionym dyplomy i wartościowe upominki.

Długa jest lista nagrodzonych. Kolejno do stołu prezydialnego podchodzili czołowi przodownicy pracy. Aniela **Wikoriak** z ZPP im. Zubrzyckiego otrzymała radio odbiornik, Zdzisław **Kazimierczak** z ZPW im. Niedzielskiego oddział 6 — zegarek, inni kupony materiału na kanadyjki, wartościowe książki, rękawiczki.

Młode robotnice złożyły nowe zobowiązania produkcyjne. Absolwentka SPP Zofia **Błąkała** z ZPW im. Łukasińskiego postanowiła podnieść swą normę z 145 procent na 150, a Krystyna **Żarnik** z tych samych zakładów zobowiązała się wraz z całą brygadą przepracować ponadliczbowo 2 godziny i przeszkolić koleżankę, która nie wykonuje bazy.

Na zakończenie zebrani na sali jednomyślnie przyjęli rezolucję, ostro potępiającą haniebną decyzję rządu Plevena. (r)

Czasu zostało niewiele!

Dostawa zboża musi być wykonana w terminie

Bardziej bojowo trzeba pokierować akcją skupu i zmobilizować pracujące chłopstwo do walki przeciw kułactwu

Niewiele już dni dzieli nas od terminu, w którym plan skupu zboża winien być całkowicie wykonany. Termin ten mija 28 lutego. Toteż w każdej gromadzie, gminie, powiecie, na terenie całego kraju rośnie z dnia na dzień aktywność mało i średniorolnych chłopów w dostawie zboża państwu.

Wzmaga się jednocześnie walka pracującego chłopstwa z kułactwem, które usiłuje sabotować gromadzkie zobowiązania.

Codziennie ze wszystkich stron kraju, napływają meldunki o wykonaniu rocznego planu skupu. Palmę pierwszeństwa utrzymuje nadal woj. rzeszowskie, które pierwsze w kraju wykonało plan skupu zboża na rok gospodarczy 1950-51. Plan roczny wykonało również woj. krakowskie. Pow. bielski (woj. katowickie) wykonał roczny plan skupu w 157,1 proc. W woj. poznańskim w akcji skupu zboża przoduje pow. koniński. Cztery gminy tego powiatu wykonały i przekroczyły plan dostawy zboża — gmina Kleczew — 100,5 proc., Grodziec — 110 proc., Wilcza Góra — 115 proc., gm. Ostrowice — 110 proc.

Na budynku gminnej Rady Narodowej w Peżinie, w woj. szczecińskim, wywieszono czarną listę kułaków, którzy sabotują planowy skup zboża. M. in. widnieje na tablicy nazwisko Mariana Pawlaka, u którego wykryto 5 ton schowanego zboża. ZMP-owcy wywiesili obok tablicy karykaturę kułaka-spekulanta.

fot. Zygm. Wdowiński.

Wiele gromad współzawodniczy ze sobą w dostawie zboża; chłopi pracujący, pomimo wykonania swoich zobowiązań, w wielu wypadkach samorzutnie deklarują dodatkowe nadwyżki zbożowe. Szereg gromad organizuje tzw. „dni zbożowe" — zbiorowe dostawy zboża na punkty skupu. Sznury wozów, napełnione zbożem, udekorowane flagami i transparentami, są stałym zjawiskiem na naszych drogach wiejskich w ciągu ostatnich dni.

W tym samym czasie, kiedy biedota i średniacy manifestacyjnie odstawiają swe nadwyżki zbożowe państwu, kułactwo złośliwie uchyla się od sprzedaży zboża, usiłuje sabotować akcję skupu.

Niecne machinacje kułaków, którzy ukrywają nadwyżki zbożowe dla celów spekulacyjnych, wzbudzają słuszną nienawiść w masach pracującego chłopstwa. Pracujący chłopi zdecydowanie demaskują i piętnują sabotaż kułaków, zmuszają ich do sprzedaży zboża państwu. Dzieje się to zwłaszcza tam, gdzie organizacje partyjne, ZSL, Związek Samopomocy Chłopskiej i ZMP aktywnie uczestniczą w akcji skupu i zdołały zmobilizować biedotę i średniaków przeciwko kułakom.

Przykładem czujności i bojowej postawy biedoty wiejskiej, która skutecznie krzyżuje wrogie usiłowania spekulantów, jest przychwycenie przez biedniaków z gminy Tczyca, pow. Wolbrom, transportu kułackiego zboża, wiezionego do „punktu" nielegalnego handlu. Umieściwszy na kułackich furmankach transparent „Tak spekulanci sprzedają zboże", biedniacy z Tczycy doprowadzili następnie cały ten konwój do spółdzielczego punktu skupu w Charsznicy.

Na 130 kułaków w gminie Celina (pow. łukowski) ani jeden nie sprzedał wyznaczonej ilości zboża, a kilkunastu kułaków nie sprzedało ani jednego kilograma. Nic dziwnego. W Gminnej Radzie Narodowej siedzi tam kułacka klika, gminna zaś spółdzielnia opanowana jest przez kułackich popleczników. Komitet Gminny w Celinie zatracił czujność, dopuszczając elementy kułackie do opanowania Gminnej Rady Narodowej i spółdzielni, zatracił czujność, stojąc biernie wobec faktu jawnego sabotowania skupu zboża przez kułaków.

Organizacja partyjna, nie przeprowadziwszy pracy polityczno-uświadamiającej wśród małorolnych i średniorolnych chłopów, nie tylko nie zmobilizowała biedoty do walki ze znienawidzonym wyzyskiwaczem, lecz biernością swą pchnęła go w objęcia kułaka, który wymiguje się od dostarczania zboża państwu.

Okres dzielący nas od terminu zakończenia akcji skupu zboża jest krótki. Każdy dzień, każda godzina jest droga. Muszą pamiętać o tym szczególnie te organizacje partyjne, które niedostatecznie bojowo kierują akcją skupu, które nie mobilizują, nie aktywizują należycie pracującego chłopstwa w walce przeciwko kułactwu. Trzeba wzmóc pracę polityczną z biedotą, zmobilizować mało i średniorolnych chłopów do bojowych wystąpień przeciwko kułakom ukrywającym zboże, zmusić ich pod presją całej gromady do dostarczenia nadwyżek zbożowych do punktów skupu. W tej walce muszą przodować organizacje partyjne. Biedota i średniacy, pod kierownictwem partyjnych organizacji, potrafią złamać kułacki opór.

Państwo ludowe i milionowe masy chłopów pracujących nie dopuszczą do tego, by kułacy ukrywali mąkę w chlewach, na strychach, w piwnicach, gdzie psują się, gdzie niszczą je szczury i myszy. Takie wypadki państwo karze z całą surowością prawa. Przykładem tego są procesy przeciwko kułakom w Gnieźnie i Makowie.

Zakończenie skupu zboża w terminie przewidzianym przez państwo leży w interesie samych chłopów. Pamiętać należy, że ten, kto nie wywiąże się ze swych zobowiązań do 28 bm., będzie miał podwyższoną zaliczkę na podatek gruntowy, którą przymusowo zapłaci w zbożu.

Pod kierownictwem partyjnych organizacji i ZSL, mało i średniorolni chłopi wykorzystają okres dzielący nas od terminu zakończenia akcji skupu do dalszego organizowania dostaw zboża, do wzmożenia walki z kułackim sabotażem. Musimy walczyć o to, by plany gromadzkie były wykonane w terminie w każdej wsi i przez każde gospodarstwo w 100 proc.

W wielkiej batalii klasowej o terminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża niech służy jako hasło całej pracującej wsi odezwa chłopów z gromady Kręczków z Dolnego Śląska: *„Walczymy z chłopskim uporem o zwycięskie wykonanie naszych zobowiązań. Tu chodzi o sprawę wielką — o nasz Plan 6-letni, o pokój i dobrobyt".*

T. P.

Powstający przy ORZZ

Klub Instruktorów Artystycznych

skoncentruje pracę świetlic łódzkich

Prowadzenie zespołu świetlicowego to trudna i odpowiedzialna praca. Wielu kierowników borykało się z trudnościami tylko dla tego, że przy wiedzy fachowej w dziedzinie sztuki, brak im było doświadczenia na polu świetlicowym. Stąd powstawały rażące często różnice między poziomem poszczególnych zespołów.

Utworzenie przed paroma miesiącami Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych było pierwszym krokiem ku poprawie sytuacji. Następnym jest stworzenie przy ORZZ Klubu Instruktorów Artystycznych.

W organizującym się obecnie Klubie koncentrować się będzie praca świetlic z całej Łodzi. Daje to możliwości podniesienia poziomu świetlic słabszych przez przekazywanie im doświadczeń wyżej stojących zespołów.

Rozpoczyna się już walka o pogłębienie repertuaru i ulepszenie metod pracy, o rozwiązanie zagadnienia jak powiązać pracę w świetlicy z pracą produkcyjną itp.

Utworzenie klubu umożliwi rozwój twórczej krytyki i samokrytyki nie tylko na odcinku spraw fachowych i repertuarowych, lecz także jeśli chodzi o postępowanie i podejście do codziennych spraw, kształtowanie nowego człowieka — nowej kultury socjalistycznej.

(d)

Zycie kulturalne

Łódź w plastyce

Ostatnie dni interesującej wystawy

Łódź nie posiada starych zabytków architektonicznych, romantycznych zaułków ani czcigodnych ruin. Ale za to piękniej niż wieżyce gotyckie wzlatują w niebo kominy naszych fabryk, a w pełnych gwaru i pracy halach baczny obserwator-malarz znaleźć może dla swojej palety tysiące tematów i pomysłów.

Zorganizowanie konkursu „Łódź w plastyce" uważamy za pomysł bardzo pozytywny, zmobilizował on bowiem uwagę naszych artystów i kazał im zainteresować się mocniej tematami, których dotychczas jak gdyby unikali.

Wystawa „Łódź w plastyce" — jak zwykle w podobnych imprezach — wykazuje pewne nierówności, poziomu artystycznego eksponatów. Obok dzieł, świadczących o dojrzałości i rzetelnym talencie twórców, obrazy również i słabsze. Ale nie ten moment rzuca się zaraz w pierwszej chwili zwiedzającemu w oczy.

Wystawa „Łódź w plastyce" jest dowodem dalszego odwrotu plastyków łódzkich od formalizmu. Prawie wszyscy — i słusznie — nawiązali już do realizmu, i w formie i w treści.

Jeszcze rok temu obserwowaliśmy wśród łódzkich plastyków, którzy chcieli podporządkować się wymogom i regułom zasad socjalistycznego realizmu w sztuce, pewne wewnętrzne zahamowania. Obecnie wielu z nich zdołało się już przestawić i podchodzi do tematów, które do niedawna jeszcze były im obce, z wielką pasją i szczerością.

Nagrodę pierwszą otrzymał zespół Sowicki-Biłas-Jaeschke za projekt monumentalnego, bardzo oryginalnego w pomyśle „Pomnika pokoju".

Dużo kolorystycznych walorów, wiele nastroju posiada „Wnętrze przędzalni" Wiereszczyńskiej (nagroda druga). Czy jednak utalentowana artystka nie pokazała nam za dużo maszyn, a za mało ludzi?

Obraz Paszkowskiego „Łódź moich lat dziecinnych", posiada dużo momentów bardzo charakterystycznych i typowych dla starej Łodzi. Z przeszłości naszego miasta zaczerpnął też temat do swojego obrazu T. Grygiel. Jego „Rok 1905" opowiada o bohaterskich walkach łódzkiego proletariatu z carskim żołdactwem. Za to w przyszłość wybiega R. Mann. Czy jego projekt bardzo estetycznej „Muszli dla orkiestry" zostanie kiedyś zrealizowany i czy rzeczywiście stanie w którymś z łódzkich parków?

Budowniczy Polski Ludowej Wanda Gościmińska ze swoją twarzą pełną charakteru i wyrazu, stała się tematem kilku prac naszych plastyków, a między nimi Z. Kaniewskiego („Gościmińska uczy młode robotnice") oraz Mazurczyka („Głowa Gościmińskiej" — rzeźba).

Najwspanialsza jako panorama Łodzi jest „Łódź" K. Mackiewicza, obraz potraktowany bardzo szeroko, świetny w perspektywie. Zwraca uwagę ujęty bardzo realistycznie, odznaczający się pięknymi efektami świetlnymi, obraz G. Orłowskiego „Budowa sieci tramwajowej".

Interesująca wystawa ta trwać będzie jeszcze tylko przez parę dni.

M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

239)

Tam śmierć — tu życie. Kto dopadnie do lasku, ten może zdoła się ocalić.

Rozpacz ustokratnia ich siły. Cóż z tego, że w piersiach braknie tchu? Że od wysiłku pęka serce? Trzeba biec dalej: a meta tego biegu o życie jest już niedaleko...

Oberscharführer Heinrich Karwitz dopadł wreszcie lasku. Oparł się o pień drzewa, jęcząc ze zmęczenia.

— O, tchu!... O, tchu!...

Nowy piorun detonacji.

Karwitz, obejrzawszy się za siebie, ujrzał słupy dymu i kolumny ognia, wzlatujące w górę nad ruinami koszar.

Wiatr przywiał całe tumany dymu.

Zrobiło się ciemniej, ale przez szare woale dymu Karwitz zobaczył wyraźnie dwie eskadry bombowców, przelatujące nad lasem.

Szły nisko, złowrogo. Błyszczały w słońcu ich srebrne skrzydła. Widać było wyraźnie wirujące śmigła.

Karwitz skurczył się i przylgnął, spłaszczony, do pnia drzewa.

— Może przelecą dalej?

Zaraz potem cały świat zamienił się w jedną przeraźliwą eksplozję, w jeden wir...

Pazurami w pień drzewa wszczepiony człowiek uczuł, że porywa go diabelska zawierucha i ciska gdzieś na dno nicości...

Doprowadziło go do przytomności uczucie, że się dusi. Ach, ten potworny bezwład! Ach, ten potworny ból w piersiach! Ach, ten ciężar ołowianej góry, która go przytłacza!

Karwtiz zbiera z trudem rozpierzchłe myśli.

— Przysypało mnie... zdaje się przygniotło drzewo... i jestem chyba ranny...

Usiłuje zrzucić z siebie tamten koszmarny ciężar, ale ręce jego są wciąż bezwładne, tak, jak gdyby przykuły je do ziemi żelazne okowy.

W piersiach brak tchu. Przeraziła go myśl, że zadusi się. Włosy zjeżyły mu się z rozpaczy na głowie, a z jego ust wyrwał się podobny do krakania wrony okrzyk:

— Hilfe!...

A potem, niewiadomo dlaczego, powtórzył to samo po polsku, w języku swego dzieciństwa.

— Pomocy!...

Wyczuł, że ktoś szamoce się z pniem drzewa, pod którym leżał. Trwało to niewiadomo jak długo, bo każda sekunda była teraz dla niego wiecznością. Wreszcie ciężar, przytłaczający go, zelżał.

Ktoś odkopywał go szybko i gorączkowo.

— Jestem uratowany! — Karwitz wciągnął w płuca haust powietrza. To orzeźwiło go, lecz równocześnie uczuł w płucach ostry ból...

Powoli otworzył oczy.

Pod powiekami pełno miał piasku, ale zobaczył niewyraźnie najpierw więzienną szaro - niebieską bluzę, potem czerwony trójkąt i czerniący się obok numer: 8215.

Ciężko dysząc, prześlizgnął się spojrzeniem w górę. Teraz zobaczył również twarz swego wybawcy...

Tamten poznał go również.

Ciężko poruszyły się wargi Karwitza.

— Ty?... Jerzy?...

Więzień w pasiaku i SS-man w mundurze Oberscharführera — dwaj mężczyźni, którzy kiedyś byli przyjaciółmi, a potem stali się śmiertelnymi wrogami, w milczeniu spoglądają sobie w oczy. Obaj są zaskoczeni tak bardzo, że na chwilę zapominają o otaczającej ich rzeczywistości. I myślą o tym samym: o dziwnych zawiłościach losu, który sprawił, że tak oto po latach spotkali się znowu w tej osobliwej, pełnej dramatycznych spięć, minucie.

Nadlatuje gnany wiatrem obłok dymu. Jest powiewny i miękki, jak jasne włosy Anny... Ach, ileż wspomnień nadbiega w ślad za nim! Wspomnień złych i radosnych, kochanych i groźnych! Wspomnień rozpływających się zaraz potem, jak ten nikły, wiatrem przyniesiony dym...

Chwila tak straszna, że trudno uwierzyć, że człowiek jest w stanie znieść ją i przetrzymać, stała się nagle liryczna. Obaj mężczyźni milczą dalej. Dym gęstnieje — a czerwona plama na mundurze rannego staje się coraz większa i wyrazistsza.

— Nie myślałeś, że spotkamy się znowu — rzekł wreszcie cicho Henryk Karwitz.

— Tak, nie spodziewałem się...

— Przyjechałem tutaj wczoraj... A dziś — ranny wykonuje taki ruch, jak gdyby chciał podnieść rękę.

(D. c. n.)

Pod ostrym kątem

-Dajcie nam światło!

W mieszkaniu jest jasno i ciepło. Za oknami siąpi drobny deszcz po mieszany ze śniegiem. Na dworze ciemno, choć „oko wykol".

— Wychodzisz już?

— Najwyższa pora. Przygotuj mi tylko ze dwa kawałki chleba, bo w nocy jestem głodny. Odebrałaś buty od szewca?

— Stoją w kuchni. Nie powinny teraz przemakać. Szewc dał dobrą gumę.

— Eee, na taką pogodę każde buty przemokną. Szczególnie na naszej ulicy. Człowiek nic nie widzi i włazi w największe błoto...

* * *

— Co to za ulica, może mi pan powiedzieć?

— A bo ja wiem? Ja nie mieszka mna Żabieńcu. Też chodzę od paru minut i szukam ul. Łanowej.

— Właśnie i ja szukam Łanowej! Przeszedłem już niezły kawał drogi. Wszystkie ulice są oświetlone, mają tabliczki, ale żadna nie nazywa się Łanowa. Ta jest zupełnie ciemna. Jakaś przerwa w dopływie prądu widocznie. Ale trzeba zapytać kogoś z miejscowych ludzi, bo to może być akurat ulica, której szukamy...

— Niech pan poczeka. Zdaje się, że ktoś tam idzie z tych ciemności. Ale pogoda, co?

* * *

Z ciemnej ulicy wyłania się postać robotnika. Idzie wolno, patrząc uważnie pod nogi.

— Przepraszam pana, pan tu mieszka?

— A mieszkam, na moje nieszczęście.

— Czy ta ulica, to Łanowa?

— A jakże. Tak ciemna jest tylko ulica Łanowa. Doprosić się o światło nie można. Nikogo nie obchodzi, że my sobie tu zęby wybijamy, idąc wieczorem do pracy. A panowie może z Elektrowni?

— Nie.

— To szkoda. Powiedziałbym, co myślę o wydziale oświetlania ulic. Zaprosiłbym na mały spacerek wieczorny po naszej ulicy. Może by wreszcie światło dla nas się znalazło....

CZYTELNIK
z ul. Łanowej

W kuźni kadr (2)

Przyjechał nowy dyrektor...

Jak Józef Opiłka pozyskał serca robotników

— Przyjechał nowy dyrektor!

O rany! To już czwarty czy piąty z rzędu. Oj, nie ma szczęścia nasza fabryka do dyrektorów, nie ma. Pamiętacie jak to było ostatnio? Piękny dyrektorski gabinet, sekretarka, przyjęcia w wyznaczonych godzinach... wszystko to było, tylko my, na salach produkcyjnych, widywaliśmy dyrektora od wielkiego święta. A rezultat? Fabryka leżała na całego!

Ktoś z młodych z samego końca „taśmy" zaśmiał się. Podniósł wysoko blaszany garnuszek, szary i brzydki, bez emaliowanej polewy i zawołał:

No, jeżeli ten nowy jest tego samego gatunku co tamci, to, bracie, możemy sobie powinszować! Nasza produkcja, plany, no i nasze zarobki... będą, ale... „może w maju, może w grudniu, może kto to wie?..."

Nagle urwał. Na progu ogromnej hali stanęła grupka ludzi: przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, ktoś z biura i właśnie on — nowy dyrektor.

Robotnicy zaraz go poznali. Skrzyżowały się spojrzenia. Mężczyźni pochyleni nad robotą udawali, że go nie widzą, za to dziewczęta nie mogły pohamować ciekawości.

— Patrzy tak jakoś dziwnie... — mówiły potem między sobą — i wcale się nie wywyższa. Owszem, potrafi gadać z ludźmi rzeczowo o produkcji, interesuje się warunkami pracy, ale tak jakoś inaczej, niż tamci. Niby mówi o tym samym, ale jakoś tak po naszemu.

Byli jednak tacy, którzy nie chcieli od razu skapitulować.

— Bo to tak tylko na początek. Chce sobie nas kupić. Ale poczekajcie, pokaże on jeszcze rogi!

W takiej atmosferze i w takich warunkach przybył do Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych nowy dyrektor naczelny — Józef Opiłka.

Jadąc tu wiedział, że teren jest trudny, że przed nim zmieniło się w krótkim czasie czterech czy pięciu dyrektorów, że były poważne trudności z załogą i że w rezultacie fabryka stale nie wykonywała swych planów.

Nie jechał tu z lekkim sercem. Prawdę powiedziawszy nie cieszył się wcale z awansu. Naczelny dyrektor... ho ho... — poklepywali go serdecznie po ramieniu towarzysze z Sosnowieckiej Fabryki „Zieleniewskiego", w której pracował jako ślusarz, a potem jako kierownik remontów.

— Aleś bracie zaawansował!

Ale Opiłka machał ręką i spoglądał z wzruszeniem po twarzach swych starych i wiernych przyjaciół. Tutaj w Sosnowcu, Mysłowicach i wielu jeszcze innych fabrykach metalowych Zagłębia przeżył swoją młodość, tutaj hartował się w walce z sanacyjnym, a potem hitlerowskim terrorem, tutaj jako dziecko biegał o świcie na „bieda szyby", gdy nie starczało z zarobków ojca-górnika na wyżywienie rodziny, tutaj wreszcie poprzez strajki i więzenia doczekał się Wolności!

A teraz miał stąd odejść. Odejść od ciężkich młotów, hutniczych pieców, od obrabiarek i rewolwerówek.

O tym wszystkim myślał Józef Opiłka, gdy po raz pierwszy zjawił się na sali swej nowej fabryki. Tuż przy drzwiach kończył się „potok", ostatnia faza masowej, taśmowej produkcji. Opiłka patrzył na emaliowane talerzyki, miseczki w kolorowe kwiatki, ale myślał wciąż o załodze. Wyczuwał ich opór, ale nie bardzo jeszcze wiedział w czym tkwi tego przyczyna.

Przez pierwszy tydzień prowadził długie, kilkugodzinne rozmowy w sekretariacie partyjnym.

Z każdą godziną sprawa stawała się wyraźniejsza. Kiedy wreszcie zdecydował się na pierwszą, wspólną naradę z załogą wiedział już bardzo wiele, najważniejsze, że odkrył przyczyny niewykonywania przez załogę baz produkcyjnych i stałego zarywania planu.

— To nie oni źle pracowali... — mówił myśląc o robotnikach — ale my, dyrekcja!

I dyrekcja zaczęła pracować inaczej, a w ślad za tym inaczej ruszyła robota na salach. Wydajność zaczęła się podnosić i znikać dawniejsza między załogą nieufność. I wreszcie Olkuska Fabryka Naczyń przezwyciężyła trudności, wykazując systematyczne, a nawet przedterminowe wykonywanie planów produkcyjnych.

* * *

Do końca wykładu brak jeszcze 5 minut. W olbrzymiej sali rekreacyjnej Wyższego Kursu dla Wysuniętych Robotników przy ul. Przyszkole w Łodzi odbywa się prelekcja na temat ustawodawstwa pracy.

Tuż przy katedrze, podparłszy głowę na ręku siedzi Józef Opiłka.

Z boku widać wyraźnie mocno zarysowany profil podbródka i zsunięte brwi. Żylaste, szerokie dłonie są mocno zwarte. Widać, iż człowiek ten całkowicie pochłonięty jest wykładem.

Może za rok napiszemy o nim znowu. Gdzie wtedy będzie i kim? To nie ważne. Ważne jest, że tacy ludzie jak Józef Opiłka na pewno nie zawiodą pokładanych w nich nadziei. Na nowym, wyższym stanowisku służyć potrafią Ludowej Ojczyźnie, równie odpowiedzialnie i szczerze jak dotąd! (w)

Śladem inż. Kowalowa

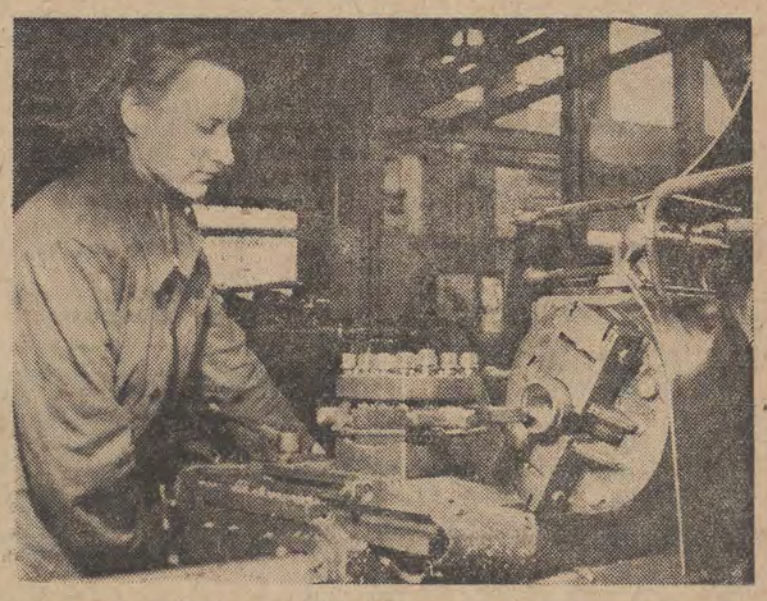

Bianka Konik, młody tokarz z działu obrabiarek Katowickiej Fabryki Sprzętu Górniczego, pracuje już według nowej metody opracowanej przez inż. Borkowskiego.

ZMP-owcy przyczynili się

do szybkiego otwarcia sklepu

Nowa, pożyteczna placówka handlowa w Łodzi

Dwie efektownie wykonane wystawy nowego sklepu obuwianego MHD przy ul. Piotrkowskiej 56 zwróciły uwagę wczoraj wielu przechodniów. Naturalnie od razu zebrała się przy wejściu spora grupa zainteresowanych.

Otwarcie, bardzo uroczyste, nastąpiło w południe. Zapyta ktoś, dlaczego poświęca się tyle słów otwarciu jednego sklepu, podczas gdy dziesiątki innych placówek handlowych otwierano tak, że nikt nawet o tym nie wiedział.

Otóż w wykonaniu pięknego wnętrza sklepu brał udział cały personel i dzięki temu otwarcie nastąpiło tak szybko.

Poza tym personel ten to przodujący zespół sklepowy ZMP, który zdobył już dzięki swej doskonałej pracy i świetnym wynikom we współzawodnictwie zaszczyt posiadania proporczyka przechodniego. Proporczyk ów znajduje się na honorowym miejscu w nowootwartym sklepie. (b)

Jedyny w Polsce

sklep laboratoryjny

istnieje w Łodzi

Nie wszyscy wiedzą, że łódzki MHD prowadzi jedyny w Polsce sklep ze szkłem laboratoryjnym, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 84.

Można w nim nabyć również takie artykuły, jak narzędzia chirurgiczne, mikroskopy, termometry, areometry, cylindry miarowe, kolby laboratoryjne, aparaty Kippa oraz wiele innych artykułów niezbędnych w każdym laboratorium.

Tą jedyną w kraju, a tak potrzebną placówką, interesują się laboratoria i zakłady naukowe całej Polski.

Przedziały kolejowe

dla matek z dziećmi

będą specjalnie oznaczone

W celu ułatwienia matkom z dziećmi do lat 4 i kobietom ciężarnym, posiadającym zaświadczenia lekarskie, odnalezienia w pociągach wagonu, w którym jest wydzielony dla nich przedział, Dyrekcja Generalna Kolei Państwowych zarządziła oznaczenie tych wagonów za pomocą tablic wskazujących relacje i kierunek jazdy pociągu, przekreślonych czerwonym pasem ukośnym.

Niezależnie od tego oznaczenia w oknach specjalnych przedziałów będą znajdowały się tablice z napisem: „Przedział dla matek z dziećmi do lat 4 i kobiet ciężarnych".

NA marginesie EKRANIE

Maleńka prośba

Od dłuższego już czasu jadam obiady w stołówce akademickiej, która nosi nazwę „Gęsie Pióro". Jestem z niej bardzo zadowolony, zwłaszcza od chwili, kiedy Ministerstwo udziela jej specjalnych dotacji.

Bo to i obiady znacznie się polepszyły i porcje zwiększyły itd. Do tego wszystkiego brak tylko niestety właściwego „obramowania": czystość lokalu pozostawia mianowicie trochę do życzenia.

O ile przyjemniej by się tu jadło, gdyby np. częściej niż dotychczas zbierano naczynia ze stołów, gdyby ceratę na stolikach od czasu do czasu wytarto jakąś ścierką itd.

Z taką właśnie maleńką prośbą zwracam się do kierownictwa stołówki syty, ale spragniony czystości.

Student UŁ.

Koncert na życzenie w mieszkaniu

Utwory polskich kompozytorów

nagrane na płytach gramofonowych

Obszerny repertuar utworów muzycznych polskich kompozytorów zatwierdziła Rada Muzyczna, przeznaczając je do nagrań płytowych na I półrocze 1951 roku. W repertuarze znajduje się około stu pozycji najwybitniejszych twórców operowych i symfonicznych nie tylko dawnych, lecz i współczesnych.

Nagrania symfoniczne wykonują orkiestry: katowicka pod dyrekcją G. Fitelberga i J. Krenza, poznańska pod dyr. St. Wisłockiego i warszawska pod dyr. S. Rowickiego i O. Straszyńskiego oraz orkiestry radiowe pod dyr. A. Rezlera, St. Rachonia, J. Gerta.

Wśród nagrań jest dużo utworów Moniuszki, m. in. cała opera Flis, uwertury do „Halki", „Strasznego Dworu" i „Verbum nobile", oba koncerty fortepianowe Chopina, koncert skrzypcowy Karłowicza, „Step" Noskowskiego, koncert skrzypcowy Wieniawskiego, trzy poematy symfoniczne Karłowicza, utwory Szymanowskiego, Kurpińskiego, Elsnera, Żeleńskiego, a z obcych — Griega, Kalmana, Lehara, Dostala, Gounoda, Rossiniego, Meyerbeera itd.

Sporo jest utworów lekkich i pieśni masowych kompozytorów radzieckich. Utwory poważne kompozytorów radzieckich i rosyjskich będą tłoczone w wytwórni warszawskiej z radzieckich matryc, które otrzymamy wprost z ZSRR. Będą to nagrania najlepszych orkiestr i solistów.

Dyrektorzy szkół zawodowych

podnoszą swe kwalifikacje

Dziś otwarcie kursu sobotnio-niedzielnego

W celu podniesienia poziomu pracy dyrektorów szkół zawodowych oraz dopomożenia im w stworzeniu nowego, socjalistycznego stylu pracy w kierowanych przez nich szkołach — Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Łodzi organizuje sobotnio-niedzielny kurs dla dyrektorów i kandydatów na dyrektorów szkół zawodowych.

Kurs ten rozpoczyna się w dniu 17 lutego o godzinie 16-tej w Państwowym Ośrodku Szkolenia Nauczycieli Szkół Zawodowych i potrwa do czerwca br.

Sobotnio - niedzielny kurs zapozna dyrektorów z nową organizacją szkolnictwa zawodowego, z pracami wychowawczymi, z zasadami administrowania szkołą, z nową organizacją warsztatów szkolnych i nowoczesnymi metodami pracy szkolnej.

Ponieważ dyrektor, jako kierownik zakładu kształcenia zawodowego, jest przede wszystkim odpowiedzialny za właściwe przygotowanie kadr, potrzebnych gospodarce narodowej w Planie 6-letnim, przeszkolenie ich pod względem ideologicznym i administracyjnym wpłynie wydatnie na podniesienie pracy w powierzonych im placówkach.

Inauguracyjny wykład w dniu dzisiejszym, tj. 17 bm. o godzinie 16 pt. „Praca jako podstawowy warunek istnienia i rozwoju społeczeństwa ludzkiego" wygłosi mgr. Julian Tuwim, dyrektor DOSZ.

Uspołecznione

punkty usługowe

w woj. łódzkim

Związek Spółdzielni Pracy Usług Różnych przystąpił ostatnio do zakładania swych placówek także na terenie województwa łódzkiego. Są to tak zwane punkty uniwersalne, w skład których wchodzą: zakład fryzjerski, pralnia, pracownia szklarska i zegarmistrzowska.

Punkty takie otwarto już w Konstantynowie, Szadku i Zduńskiej Woli. W Piotrkowie natomiast czynna jest pierwsza na terenie woj. pracownia dentystyczna. (r.)

WWS-CDKA 3:0

Półfinał hokejowy o puchar ZSRR

Na stadionie Dynamo odbył się półfinałowy mecz o Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim. Mistrz ZSRR na 1951 r. drużyna WWS spotkał się z zeszłorocznym mistrzem — zespołem CDKA.

Mecz zakończył się zwycięstwem WWS — 3:0.

W następnym meczu finałowym WWS spotka się ze zwycięzcą drugiego półfinału Dynamo — Skrzydła Sowietów.

Nie bij po „puść"

Bokserom ŁKS Włókniarza przyznano zwycięstwo 11:9 nad Kolejarzem (Poznań)

Komisja PZB w Warszawie rozpatrywała protest bokserów ŁKS Włókniarz dotyczący odnośnie meczu z Kolejarzem (Poznań).

Wynik brzmiał 11:9 na korzyść Kolejarza, ale komisja stanęła na stanowisku, że zawodnika Talarka z Poznania w wadze półciężkiej trzeba było zdyskwalifikować, a nie ogłosić jego zwycięzcą. Talarek wymierzył cios po komendzie „stop" i nie wolno było wyliczać leżącego na deskach boksera Włókniarzy Gierage.

Spotkanie to zweryfikowano 11:9 na korzyść Włókniarza.

Na narty!

Włókniarze zdobywają normy na SPO

Gwałtowny nawrót zimy i dość obfite opady śnieżne radośnie nastrajają zwolenników narciarstwa.

O ile sprzyjające warunki utrzymają się do niedzieli ZS Włókniarz zamierza przeprowadzić na terenach narciarskich w Łagiewnikach, obok Leśniczówki próby na SPO, a dla początkujących nauki jazdy na nartach. Instruktorzy udzielać będą wskazówek początkującym narciarzom. Początek o godz. 10.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 15.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" — 15. RODZINA — 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ" — 19.15.
Teatr Żydowski — „RODZINA" — 19.30.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Leśna opowieść — godzina 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Poszukiwacze złota — godz. 18, 20
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Złodzieje rowerów — 18, 20.
REKORD — Sen o miłości — 18, 20
ROBOTNIK — Muzyka i miłość — 18, 20.
ROMA — Goal — godz. 18, 20
STYLOWY — Przygody Nasredina — godz. 18, 20
ŚWIT — Kłopoty ref. Trziszki — godz. 18, 20
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 15.30, 18, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte Christo — I seria, — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — Knock-out — 18, 20.

„Bezdomni" sportowcy

BEZ SALI I BOISKA

radzą sobie jak mogą łódzcy Kolejarze

Ośmiu przeszkolonych instruktorów nie może rozpocząć pracy

SPO — treścią naszej pracy sportowej!
SPO — podstawą sportu wyczynowego!
Zdobycie SPO powinno stać się celem dążeń każdego członka koła i zespołu sportowego!

ZS Kolejarz w Łodzi należy do rzędu tych, o których najmniej się czyta i słyszy. Czyżby tam praca kulała?

— Nie jest tak źle — uspakaja nas na wstępie sekretarz Rady Okręgowej ob. Czekalski. — Nie zapominajcie, że teren działania naszej Rady Okręgowej nie pokrywa się z terenem województwa jak to jest w innych Zrzeszeniach. Naszym terenem działania jest teren DOKP Łódź.

— Czy to ma jakieś zasadnicze znaczenie?

— A tak. Najtrudniejszym na przykład dla nas terenem działania jest teren Łodzi, w miastach prowincjonalnych natomiast jak: w Łowiczu, Piotrkowie, Kutnie, Radomsku itd. praca idzie znacznie szybciej naprzód. Tam mamy dość poważne osiągnięcia.

— Dlaczego w Łodzi jest najtrudniej. Na jakie przeszkody tutaj natrafiacie?

— Na trudności nie do zwalczenia. Przeprowadzamy obecnie, jak wszyscy zresztą, akcję zdobywania norm na SPO. W łyżwiarstwie poszło to nam dobrze i w Łodzi i na prowincji. Zdołaliśmy nie tylko uzyskać wyznaczone nam przez Radę Główną limity, ale nawet przekroczyć je. W terenie na przykład normy w jeździe szybkiej uzyskało 170 łyżwiarzy.

— A ile kół sportowych ma Kolejarz w Łodzi?

— Dotychczas mieliśmy dwa koła, ale obecnie, po zlikwidowaniu Związkowca, zwiększył się zakres naszego zasięgu. Przejęliśmy bowiem koła PKS, Pocztę II oraz Pocztę i Telegraf. Gdy wykonamy wszystkie formalności związane z przejściem tych kół, praca ruszy z miejsca.

— A jak wygląda sprawa gimnastyki?

— Gimnastyka w Łodzi?... No, ta na razie śpi.

— Czemu to przypisać?

— Brakiem sal. Nasi członkowie nie mają gdzie ćwiczyć. „Kolejarz" jest przecież najbardziej upośledzonym zrzeszeniem w Łodzi.

— Pod jakim względem?

— Mamy wprawdzie do dyspozycji pewną ilość godzin w sali MDK, ale to wystarczy zaledwie na zapewnienie treningów drużynom piłki ręcznej. Sala w szkole ZZK przy DOKP nie odpowiada potrzebom sportu, więc z gimnastyką nie możemy ruszyć z miejsca. Gdy mówię, że my, Kolejarz jesteśmy w Łodzi najbardziej upośledzeni, nie ma w tym cienia przesady. Mieliśmy skromne boisko przy ul. Nawrot, ale odebrano je nam, chociaż nikt nie pomyślał, że należało poczekać z likwidacją tego boiska do chwili wybudowania nowego, niezbędnego obiektu. Teraz nie mamy sali, a w lecie nie będziemy mieli boiska. Bezdomni sportowcy...

— Ładna perspektywa. Nie ma co...

— O to właśnie chodzi. I jak w takich warunkach propagować masowy sport wśród naszych członków? Na prowincji jest nieco lepiej, tam mamy ręce rozwiązane. W Kutnie na przykład wydzielono część byłej parowozowni na małą salę, żeby sportowcy mieli dach nad głową. Wprawdzie wystąpiliśmy do WKKF z wnioskiem o przydzielenie nam sali, ale, kto wie, jaką odpowiedź otrzymamy. Naturalnie, gdy coś uzyskamy, ruszymy z kopyta. Przecież 8-miu przeszkolonych instruktorów, którym nie możemy stworzyć warsztatu pracy, tylko czeka na to, żeby akcję zdobywania norm na SPO przez sportowców-kolejarzy wprowadzić na właściwe tory, a robocie nadać odpowiednie tempo — kończy wywody nasz rozmówca.

A więc pomóżcie „Kolejarzom". Niech zdobywają odznakę SPO jak to czynią sportowcy innych zrzeszeń.

(Rm.)

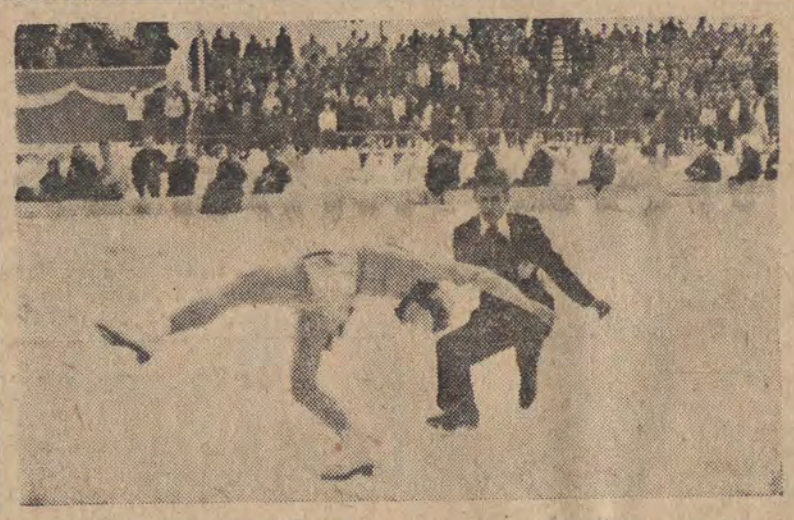

Rodzeństwo Marianna i Laszlo Nagy (Węgry) demonstrują w Poiana wysoką klasę jazdy figurowej.

Czwarty dzień w Oberhofie

Bukowski 10-ty

Bieg na 18 km. wygrał Cardal (Czechosłowacja)

W dalszym ciągu II Narciarskich Mistrzostw Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozegrano konkurencje biegowe: 18 km, 5 km w konkurencji kobiet i 8 km w konkurencji juniorów.

W biegu na 18 km sukces odnieśli zawodnicy czechosłowaccy, zajmując trzy pierwsze miejsca. Zwyciężył Cardal — 1:13:31 przed Mehlichem — 1:14:31 i Simounkiem — 1:16:10. Na czwartym miejscu uplasował się zawodnik rumuński Fratila z czasem 1:18:05.

Z zawodników polskich Bukowski zajął 10 miejsce z wynikiem 1:21:21, 11) Tajner — 1:22:51, 13) Kula — 1:26:03,

Tytuł mistrza Niemieckiej Republiki Demokratycznej w tej konkurencji zdobył Wiesenberg — 1:21:04 przed Lindemlaubem — 1:21:40.

W biegu na 5 km w konkurencji zawodniczek zagranicznych zwyciężyła Lelkova CSR — 23:09 przed Weissheutelovą CSR — 24:38 i Stryzową — 26:05.

Tytuł mistrzyni NRD zdobyła Woellner — 26:13 przed Wittmann — 27:23. Zeszłoroczna mistrzyni Uhlik zajęła dopiero trzecie miejsce z wynikiem 27:39.

W biegu na 8 km w konkurencji juniorów zwyciężył Buchholz NRD 32:26 przed Hermennem i Höhnem NRD.

Ogłoszenie

Dyrekcja Miejskich Zakładów Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi podaje do wiadomości, że od dnia 19. II. 1951 r. kasa przyjmować będzie wpłaty w siedzibie Dyrekcji, ul. 22 Lipca 5, parter. 135

EKIPA ŁODZI

wyjechała do Lublina na mistrzostwa Polski

W dniach 17 — 18 (sobota i niedziela) odbędą się w Lublinie indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Z ramienia okręgu łódzkiego w mistrzostwach udział wezmą: Krygier i Szofel ze Spójni, Krzysik i Grzelczyk z ŁKS Włókniarza oraz Pacak i Kobyłecki ze Spójni (Tomaszów).

* * *

Walne zebranie ŁOZTS odbędzie się w niedzielę 18 bm. w sali sekcji sportowych ul. Piotrkowska 67. Początek obrad o godz. 9.30.

To się nazywa - praca!

Plan szkolenia przekroczony w Poznaniu

W ramach przygotowania kadr organizatorów SPO oraz działaczy i sędziów — WKKF w Poznaniu przeszkolił w roku ub. na kursach szkolenia wstępnego 2056 osób, wykonując plan szkoleniowy w 114,5 procentach.

Pokaz gimnastyczny

urządza jutro łódzkie Ogniwo

Projektowany pokaz gimnastyczny łódzkiego Ogniwa na pewno przyczyni się w dużej mierze do dalszej popularyzacji w Łodzi tej pięknej gałęzi sportu.

Będzie to pokaz gimnastyki przyrządowej i wolnej oraz — co w tej chwili jest najaktualniejsze i najważniejsze — gimnastyki wchodzącej w skład prób obowiązujących norm na SPO.

W pokazie weźmie udział zespół męski i żeński ze Skirlińską na czele. Pokaz odbędzie się w sali przy ul. Pogonowskiego 82 w niedzielę o godz. 11.

halo! tu koło sportowe

Niejednokrotnie już pojawiały się na łamach pism dane dotyczące działalności koła sportowego przy XV Gimn. i Liceum, ale ograniczały się one niemal wyłącznie w podawaniu wyników z tych, czy innych spotkań siatkówek lub koszykówki.

Na tej podstawie czytelnik mógłby dojść do wniosku, że koło to żyje, pracuje... że czegoś wreszcie można od niego wymagać.

Przypatrzmy się bliżej temu zagadnieniu, przypatrzmy się, czy tak jest w istocie.

Gdy spojrzymy w „papierki" wydać by się mogło, że wszystko jest piękne i ładne. Istnieje przecież pięć sekcji: koszykówka, siatkówka, bokserska, tenisa stołowego, a nawet tenisowa. Wszystkie one zrzeszają podobno około 100 członków. (?)

Tak, zrzeszają 100 członków, ale poza sekcją koszykówki, o której każdy wie i interesuje się jej spotkaniami, inne są zapchnięte w kąt. Dla czego?

Dlatego, że zarząd koła nie potrafi sprostać nałożonym nań obowiązkom. Nie uczynił nic, żeby inne sekcje zyskały popularność w szkole, żeby zainteresowały swą pracą innych uczniów niezrzeszonych.

Widać z tego, że zarząd nie uczynił nic, żeby umasowić sport, co jest przecież głównym celem jego działalności. Winić należy nie tylko zarząd lecz i koło ZMP za brak współpracy.

Ten stan rzeczy musi ulec poprawie. Dlatego to przed kilku dniami dokonano wyboru nowego zarządu Koła, na czele którego stanął kol. Stadnicki. Nowy zarząd powinien energicznie zabrać się do pracy i nie pozwolić członkom na lekceważenie dyscypliny sportowej, co niejednokrotnie się zdarzało. Obok kol. Stadnickiego w skład nowego zarządu weszli kol. kol.: Wójcik, Langierowicz, Pytliczek, Ignaszek, Ceglarski i Harwat.

Korespondent „Expressu Il."
Alfred Łukowicz

Sekcję pływacką organizują ZS Budowlani

W Łodzi powstaje jeszcze jedna sekcja pływacka, do organizacji której przystąpiło ZS Budowlani. Treningi prowadzić będzie instruktor Dec.

Zapisy chętnych przyjmuje sekretariat ZS Budowlani (ul. Kilińskiego 123) w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia w godz. 18—20.

Poszukiwani pracownicy

Ekspozytura Wojewódzka Centrali Tekstylnej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 78, tel. 221-97 podaje do wiadomości wszystkim Urzędom i Instytucjom na terenie województwa łódzkiego, że zamówienia na towary włókiennicze na 1951 rok z rozbiciem na kwartały należy składać w Branżowych Hurtowniach Wojewódzkich w ostatecznymi terminie do dnia 20.II. br. Zamówienia zgłoszone po wyznaczonym terminie nie będą realizowane. Bliższych informacji udziela Ekspozytura. 132

Inspektorów Masarń, inspektorów Żywienia Zbiorowego, kierownika Sekcji Żywienia Zbiorowego, kierownika Sekcji Piekarń, planistów, maszynistki zatrudni Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" Oddział Okręgowy. Reflektujemy na siły wykwalifikowane. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy kierować: Łódź, ul. Próchnika 1, pokój 314 w godz. od 9 do 13-ej. 124

Zastępcę głównego księgowego i kalkulatora zaangażują natychmiast Zjednoczone Zakłady Przemysłu Kosmetycznego Wytwórnia „Pixin", Łódź, ul. 22 Lipca 15-17. 129

Wykwalifikowanych tokarzy, ślusarzy na wykrojniki, konstruktorów na przyrządy i narzędzia zatrudnią natychmiast Łódzkie Zakłady Kinotechniczne w Łodzi, ul. Nowotki 41. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 137

Dwie wykwalifikowane dziewiarki potrzebne. Kopcińskiego 67. 142

Kierownika finasowego, kotoniarzy, napychaczy, łączarki, stopkarzy na maszyny okrągłe oraz robotników gospodarczych przyjmą od zaraz Zakłady Przemysłu Pończoszniczego im. Fr. Zubrzyckiego w Łodzi, ul. Nowotki 163. Zgłoszenia do Działu Personalnego. 136

Krajacz na gilotynę, liczarka papieru i goniec potrzebni do Spółdzielni Pracy, Drukarnia Wytw. Opak. i Etykiet Tłoczonych w Łodzi, ul. Piotrkowska 157. 131

Inż. górników lub techników na stanowisko Kier. Robót Górniczych — wymagana kilkuletnia praktyka. Inż. mechaników lub techników na stanowisko Głównego Mechanika — wymagana kilkuletnia praktyka. Inż. elektryków — wymagana kilkuletnia praktyka. Inż. chemików — wymagana kilkuletnia praktyka. Techników górniczych — wymagana kilkuletnia praktyka. Elektromonterów — wymagana kilkuletnia praktyka. Tokarzy, spawaczy, ślusarzy, maszynistów normalnotorowych, maszynistów do maszyny wyciągowej, górników, cieśli zwrotniczych, manewrowych, szefa administracyjno-handlowego, kierownika kosztów własnych, kierownika księgowości, kierownika majątku stałego, kierownika księgowości materiałowej, księgowych, rachmistrzów, wykwalifikowanych pracowników w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, maszynistki, stenotypistki zatrudnią od zaraz Zakłady w Wilkowie Dolno-Śląskim, pow. Złotoryja. Warunki płacy do omówienia na miejscu, mieszkanie zapewnione. Podania wraz z życiorysem kierować pod adresem: Złotoryja D-Śl. — skrytka pocztowa: 25 lub 26. 140

Kierownika Inwestycji z kwalifikacjami i praktyką, biegłe maszynistki, wysoko wykwalifikowanych planistów, pracowników do straży przemysłowej oraz robotników gospodarczych i transportowych poszukują Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego w Łodzi, ul. Limanowskiego 156. Zgłoszenia osobiste do Działu Personalnego. 139

CZYTAJCIE „EXPRESS ILUSTROWANY"

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47. 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". - Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-2-12891